

LIFESTYLE

kobiety XXI wieku

Tam, gdzie nie sięga wzrok

TU DOWIESZ SIĘ WIĘCEJ

O Nataszy Caban i jej wyprawie przeczytasz na: www.nataszacaban.com

Zapewne wiele razy planowałyśmy dalekie wyprawy siedząc wygodnie na kanapie. Ale podróż dookoła świata, niczym Phileas Fogg z książki Juliusza Verne'a – o, to wydaje się takie nierealne... Na szczęście, nie wszyscy tak myślą.

ZROBIĆ PIERWSZY KROK

Natasza Caban urodziła się w Słupsku, a dzieciństwo spędziła w Ustce. Od najmłodszych lat wyjeżdżała na obozy żeglarskie, kursy i rejsy, marzyła o dalekich wyprawach. W wieku 17 lat pojechała autostopem do Niemiec, by zaciągnąć się na żaglowiec. Okazało się, że jest to niemożliwe. Chyba po raz pierwszy bycie kobietą przeszkodziło jej w realizacji planów. Ktoś inny zniechęciłby się, ale nie Natasza. – Bywa, że rodzące się w nas pragnienia i uczucia są tak silne, piękne i odważne, że zdają się przejmować kontrolę nad naszym życiem i popychać nas w nieznanym kierunku – mówi.

Po skończeniu liceum wyjechała do Paryża, nauczyła się francuskiego i wkrótce dołączyła do załogi słynnej regatowej łódki Kia Loa IV (Maxi 80). Potem zaczęła pływać po morzach i oceanach, pracując na jachtach i przy ich budowie, dostarczając je do właścicieli oraz uczestnicząc w różnych regatach żeglarskich. Marzenia zaczęły się spełniać. Coraz więcej doświadczeń, nowych wrażeń, spotkań z ludźmi. Pływanie pochłonęło ją całkowicie. Pasja i ciekawość, by dotrzeć za horyzont i sięgać tam, gdzie nie sięga wzrok, okazała się najsilniejsza.

Natasza żyje spontanicznie i rzuca się na głęboką wodę. Zdarzyło jej się polecieć

na Antypody bez biletu powrotnego i z dwunastoma dolarami w kieszeni. Ale już następnego dnia miała tam pracę w klubie żeglarskim... Ma wielki apetyt na życie, mnóstwo energii i optymizmu. Przez kilka lat była nieustannie w podróży. Bywało, że przesiadała się z jednych regat na inny rejs i powrót do domu zajmował jej... dwa lata. Nie marnowała czasu i ciągle jej było mało wrażeń. Uczyła się zawodu takielarza, więc wie wszystko o urządzeniach na pokładzie i osprzętowaniu żagli, zrobiła prawo jazdy na ciężarówce i motocyklu, nauczyła się latać na paralotni, jeździć konno, grać na gitarze, nurkować, grać w siatkówkę i w tenisa, jeździć na snowboardzie, pływać na windsurfingu.

Zwiedziła wiele miejsc na świecie, gwarnych miast, malowniczych portów i odludnych wysp. Ale jednym z jej ulubionych pozostaje Wyspa Wielkanocna. – Tam jest więcej koni niż ludzi. Można usiąść przy porośniętym winogronami kraterze i godzinami oglądać, jak dzikie stada przybiegają do wodopoju. Są takie silne, piękne i wolne – wspomina.

ŚWIAT KOCHA TYCH, CO ŚMIAŁO IDĄ POD WIATR

Teraz ma 32 lata. Jest uśmiechniętą, pełną zapału i energii dziewczyną, bo właśnie realizuje rejs życia. Latem 2007 r. postanowiła samotnie opłynąć Ziemię na jachcie „Tanasza”. Dlaczego? Bo ocean daje jej poczucie wolności. – Żeglowanie to dla mnie sposób na życie i niepowtarzalna okazja do poznawania siebie, świata i ludzi. Wyprawa jest dla mnie realizacją największego marzenia – mówi. I wierzy, że świat należy do odważnych,

a jednym z najważniejszych celów człowieka jest realizowanie marzeń.

Trasa rejsu prowadzi z Honolulu na Hawajach przez Australię, Ocean Indyjski, Afrykę Południową, Atlantyk i Kanał Panamski. – To niesamowite, wypływam z portu, wychylam ster i płynę w lewo tylko po to, by nie wiadomo kiedy wrócić do tego portu z prawej strony – mówiła do przyjaciół przed startem. Chociaż teoretycznie przez większą część wyprawy nie opuści... Polski. Bowiem zgodnie z prawem jednostki pływające pod polską banderą stanowią polskie terytorium.

Jednak przygotowanie jachtu do tak dalekiej podróży nie było łatwe. Czuwał nad tym cały sztab ludzi. Czasami morze jest spokojne, można leniwie płynąć i łowić ryby, innym razem wyjście na pokład staje się niemożliwe, a mały jacht wydaje się łupinką wśród fal wzburzonego oceanu. Potrzeba wiele sprzętu, by samotna żeglarka poradziła sobie i była bezpieczna podczas żeglugi. Dlatego łódkę wyposażono w nieskomplikowane omasztowanie i żagle wygodne do obsługi przez jedną osobę. Zainstalowano także napędzany wiatrem generator prądu i panele słoneczne, które umożliwiają działanie urządzeń nawigacyjnych i radiowych oraz samoster, który pomaga utrzymać kurs i pozwala na spokojny sen. Chociaż na pełnym morzu nie należy na to specjalnie liczyć, zresztą Natasza przyzwyczała się budzić co 20 minut, by kontrolować sytuację wokół łódki. Bywa, że zdarzają się wtedy także niezwykle momenty. – Kiedyś po raz pierwszy w życiu ujrzałam w nocy tęczę. W jakiś magiczny sposób światło ▶

Natasza Caban opływa samotnie kulę ziemską. Ale nie bicie rekordów jest dla niej najważniejsze. Najistotniejsze jest realizowanie marzeń i pomaganie innym w ich spełnieniu. Ta fascynująca żeglarka będzie kolejną bohaterką spotu Ibuprom Max. Oto jej niezwykła historia.

NIEPOKONANE – Sprawdziły Ibuprom Max w trudnych warunkach

**Agnieszka Kiela-Pałys**

Podróżniczka, absolwentka anglistyki i podyplomowych studiów MBA. Na co dzień pracuje w dziale HR firmy branży IT. Zdobyła Kilimandżaro, Mont Blanc, Aconcaguę, Elbrus, McKinley i jako czwarta Polka w historii – Mount Everest (8850 m n.p.m.). Jej przygoda z górami zaczęła się od rodzinnych wyjazdów w Tatry, a potem wspinaczek w Stanach Zjednoczonych. Stamtąd droga prowadziła już do Nepalu. To właśnie tam narodził się pomysł zdobycia Korony Ziemi.

Więcej: www.7summits.pl.

**Anna Pawłowska-Pojawa**

Pracuje w dziale PR firmy branży mediowej. Jednak jej największą pasją są podróże i sport, a osiągnięciem udział w kilku dużych maratonach. Zaczynała od zwykłego, regularnego joggingu w parku. Bakcyła złapała dopiero dwa lata temu, gdy przebiegła pierwsze 10 km. Do długodystansowych biegów przygotowuje się biegając nawet 11 godzin tygodniowo. Cały czas walczy z własnymi słabościami i dąży do wyznaczonego celu, bo jej rytm życia wyznaczają kolejne starty w maratonach.

**Natasza Caban**

Na co dzień zajmuje się... żeglowaniem. Kiedy inni studiowali, ona zmagala się z wiatrem i omaszowaniem kolejnych łódek. Od dziecka kochała morze i planowała dalekie wyprawy. Gdy dorosła, odważyła się na wycieczkę, którego nie podjąłby się niejeden mężczyzna. W 2007 r. wyruszyła w samotny rejs dookoła globu. Uważa, że najważniejsze w życiu to spełniać marzenia. Podąża własnymi drogami, nigdy się nie poddaje. Siłę niezmiennie daje jej entuzjazm i pasja.

księżycą przebiło się przez grubą warstwę chmur i ścianę deszczu, wywołując to nadzwyczajne zjawisko – wspomina.

Gdy żeglarka zawija do portu, naprawia usterki i poznaje nowych przyjaciół. Okazuje się bowiem, że na brzegu często czeka na nią miejscowa Polonia, która wie o jej samotnym rejsie. Z tego powodu postoje należą do przyjemności, ale to również wiele obowiązków. Natasza na całej trasie promuje Polskę i sponsorów, dzięki którym jej wyprawa doszła do skutku, a także sport, bo chce popularyzować żeglarstwo jako szkołę charakteru, która uczy wytrwałości i cierpliwości, a te cechy, zdaniem Nataszy, są niezbędne w życiu.

TYLKO TAK WARTO ŻYĆ

Natasza nie płynie jednak tylko dla swojej przyjemności. – Kiedyś chciałam opłynąć świat dwukrotnie bez przystanków. Ustanowić rekord, zapisać się w historii żeglarstwa. Po kilku latach doszłam jednak do wniosku, że to nie ma większego sensu, przynajmniej dla mnie. Nie robiąc przystanków, nie dotrę do nowych dla mnie lądów, nie poznam ciekawych ludzi, być może nie dowiem się o sobie samej aż tak wiele. Ustanowię nowy rekord i co z tego? – pytała w jednym z wywiadów. Dlatego nawiązała współpracę z fundacją Anny Dymnej „Mimo wszystko”. Chce pomóc spełniać marzenia małych podopiecznych. We wrześniu ubiegłego roku gościła na jachcie niepełnosprawną Karolinę Sawkę. Na Wyspach Kokosowych pływały razem przez tydzień, podziwiając egzotyczne ryby i piękne widoki. W maju tego roku podobna przygoda czeka Roberta Rumaka. Chłopiec dołączy do Nataszy na Karaibach.

Każdy ma marzenia, ale nie każdy ma siłę je realizować. Czasem potrzebne jest wsparcie, czasem dobry przykład – jak choćby dzielnej żeglarki. Kiedy przeczytacie Państwo ten tekst, Natasza prawdopodobnie będzie przepływać w okolicach Wyspy Świętej Heleny. Wstańcie z wygodnej kanapy, sprawdźcie na mapie, gdzie to jest i pomyślcie wtedy o swoich marzeniach.

Monika Brodowska

Śródtytuły pochodzą z tekstu piosenki Anny Marii Jopek „Tam, gdzie nie sięga wzrok”.